La Ciotat 24 Styczeń 1941.
Mas Saint Marceaux.

Nie wiem moja droga, czy wiem czy list mój dojdzie, bo na tyle listów pisanych do Ciebie nigdy odpowiedzi nie otrzymałam. Od Czerwca jestem zupełnie bez słowa od Ciebie – od Wandki zresztą też b. rzadko mam wiadomości – widocznie dużo listów ginie. Kilka dni temu otrzymałam pieniądze, które mi ma „National City Bank of New York" przysłała. Dziękuję Wam z serca za pamięć o mnie – szczęście mi się przydały, bo byłam już zupełnie bez grosza, tem bardziej że wszystkie tu od lat mniej więcej wyniędzniały stawiane na ich siłody i z dnia na dzień Jean Claude'mi malejli się w katastroficznej sytuacji. Wszystko to na co liczyli że przyniesie im trochę pieniędzy – pomarzło doszczętnie i nie wiadomo dopiero jak z tego będą mogli wybrnąć. Do wszystkich kłopotów i trudności i tego trzeba było jeszcze! Z aprowizacją jest tu b. źle – bywają dnie w których literalnie nic do zjedzenia dostać nie można. My jak dotąd mieliśmy chociaż jarzyny – teraz wszystko pomarzło, ale idziemy ku wiośnie i mamy nadzieję że im ciepłiej będzie – tem lepiej. Ja zwłaszcza jedynej rzeczy się tylko boję to przyjazdu gości – o tem ciągle jest mowa i mam wrażenie, że prędzej czy później będzie to niewątpliwie. Od Bronecka mego najdroższego miałam kartkę z 24 grudnia – odpowiedź na moją z 28 listopada którą wysłałam do niego zaraz po dostaniu jego adresu. Kartkę tę pisaną 24 grudnia wysłaną z Moskwy 3 stycznia otrzymałam 12 stycznia. Szła więc 9 dni. Nie wiem czy Bronio znajduje się w Moskwie, czy też zawsze w tym grazowcu – myślę, że poczta jeńców centralizuje się w Moskwie. Przepisuję Ci tę kartkę w całości:

24.XII.1940.

„Moja Jadziu ukochana, wczoraj otrzymałem twoją kartkę z 28/XI – najdroższy prezent na gwiazdkę! Dziecinko moja jedyna sprawiłaś mi radość tak wielką że słów brak, czytając po długich miesiącach twoje własne pismo. Z dniem mercem kontakt rozszerzam – otrzymałem od niej depeszę i kartę. Jestem zdrów i żyję w warunkach bez zmian. Niepokoję się tylko najbardziej o biedną opuszczoną, aby mogła do Kelki pojechać. Co ty dziecinko musiałaś przez drugi przejść. Pozdrowienia serdeczne Jean claude'm i wyrazy wdzięczności. Maneczce drogiej dużo serca i dopisek ciekawy, całuję ją mocno. P. Hanie ręce całuję, czy profesor jest razem, obojgu serdeczne pozdrowienia załączam. Nawet nadal tym ci być

hadzić i istotnych. Dziś miłą - drugą - jakąś smutną, kiedy niemożliwe
wpisywanie na dziennik. Przed oczami mam nieustannie obraz naszego
życia w lat, jakie szczęśliwych, dziś wydaje się jak z bajki.
Twoje fotto ciągle raduje mnie codzień. Czy pamiętasz ostatnią miłą
u jakiś mnie (byłyś p. Miecio) i sylwestra u naszym mieszkaniu. Czy
Mieszkania i ludzie żyją mniej w marcu były zdrowe. Dziś ze szczególną
mocą myśli my były z Tobą Jadzia moja. Ściskaj najserdeczniej dziecko
i Nikunia ściśnij mocno to. Ania od mamy. Pisz często, wszystkie wy-
drobnieją szczegóły Twego życia są mi najdroższe. Kochamy Cię bardzo
całą Cię Jadzia moja pieszcze i do serca stokrotnego tulę. Twój mąż.
Druga kartka w części 1[illegible] miesięcy pisana [illegible]
pn. Broniek [illegible] ile mi radości [illegible] dała i ile
chwil do życia przyszło i nadzieję, że może [illegible]
[illegible] Bronisia i [illegible] wyciągnę. Chwilami [illegible]

Kochani! Piszę do niego często starając się podtrzymywać na duchu i otuchy dodawać. Z Mamusią żyjemy w stałym kontakcie - piszemy do niego razem przez Szwajcarię. Biedula nasza, co ma przeżyć! Jaka dzielna i kochana! Teraz jedyną jej myśl i życzenie to dostanie się jakimkolwiek do Was, ale w liście swym z 15-go stycznia pisze, że jeszcze nie ma stamtąd pozwolenia na wyjazd. Należy przypuszczać, aby mogła znaleźć się z Wami w odpowiedzi po tych strasznych miesiącach trudu i niepokoju. Od dni od czasu do czasu dostaję kartki (ze wiadomością) - u nich wszystko wcale, podobno mają Wanię. Ola dobrze im przynosi - poza tem jak Ola pisze niczego im nie brak. Wnce w dalszym ciągu mieszka u pomocnicy. Handa jako tato dobre rady. Zachowuje się jak mogę biednym Lulkiem który został wysłany tutaj w czerwcu do niemocy. Przysłał mu pani, pewnie kartki. Staram się zawsze go wydostać, bo mimo Lulek że chory jest - poza tym, zamotanym, ale nie mam czy starania moje będą możne. Będzie tutaj jeszcze dzisiaj, raz karmę Kiczyńskiego, ale dziś tylko pojechali złodzieje do Dmuchy Południa, a stamtąd zdaje się zaraz do Palmy. Co u Was słychać mi Kochani? Jak Wanie zdrowie? Wiecie wiadomości jakie o Was mam to przez Mamusię. Wiem, że macie mieszkanie w P. J. na ten adres do Was piszę. Pewnie chodzi do szkoły i pilnie się uczy. Boże jak to czas leci!! Mieszkanie nasze tutaj zajęte - niemi to przez cały czas. Biedaczyska mogą zwrócić się dopiero wtedy, gdy ktoś napisze. Ciągle o tem myślę i tak się dla Was martwię - ach aby tylko prędzej to wszystko minęło i tak się dobrze martwię. Wiecie moja droga, jak jest nam ciężko rozłączyć się odtąd. Nie mam pojęcia ile nas Wasze listy radości sprawiają, a wiadomo jak długo jeszcze korespondencja mizna będzie. Posyłam ten list Handerce. Kłaniam serdecznie. Polecam Was moi Kochani Bogu. Bądźcie zdrowi, rodzicie co możecie, a nasze modlitwy. Całuję was. Kochani na zawsze, wiadomości z niecierpliwością czekamy. Wasza Janina

CONTROLE

Opened by

Examiner 127

Rep. Jadwiga Melgwarska
Mas Saint Marceaux
La Ciotat (B. du R.)

CONTROL